Nr. 179. Kraków, Piątek 19 Kwietnia 1918. Rok XXXVII.

NOWA REFORMA
WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	58 kor. 80 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
w Austro-Węgrzech: z jednoraz. przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwuraz.	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
w Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
w innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.464.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1672. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piekna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencye J. Bujasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Bujerycz, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscowe prenumeraty i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchacha, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; w Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie M. Roeksch. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rozczarowania aprowizacyjne.

P. Wasilko bawił cztery tygodnie w Kijowie jako członek komisyi dla wymiany towarów, poinformował się o tamtejszych stosunkach, zadumał się srodze, a wróciwszy do Wiednia zadumał się jeszcze więcej, gdy już nie zobaczył hr. Czernina u steru ministerstwa spraw zagranicznych. Ale trzeba mu było jako Ukraińcowi coś powiedzieć Wiedniowi o spodziewanych zapasach ukraińskich, prosiła o to przyjaciółka Rusinów „N. Fr. Presse“, napisał więc p. poseł Wasilko artykuł pod wiele zapowiadającym tytułem: „Czy dostaniemy zboże z Ukrainy“? I w pierwszem zdaniu odpowiada na to pytanie z ręką na sercu: Tak. Wiedeńczyk przeczytawszy tytuł i pierwsze zdanie, mógłby się już uspokoić, gdyby nie to, że wszystkie dalsze zdania są waryacyami na temat „ale“, składają się z samych zastrzeżeń i warunków. A więc dowiadujemy się, że w chwili zawierania pokoju brzeskiego zapasy po magazynach i młynach ukraińskich były, ale tymczasem zabrali je bolszewicy. Dziś zapasy są już tylko na wsi i rząd ukraiński sam ich wydobyć nie może, bo nie posiada autorytetu na wsi, trzeba pomocy państw centralnych i to **nawet wojskowej.** Państwa te będą mogły brać w rekwizycyi zboża „każdą drogę“, jeżeli je poprze rząd ukraiński. Ale rząd ten przypomina trzy warunki pokoju brzeskiego: dostawę nadwyżek towarów z państw centralnych w zamian za zboże, uregulowanie kwestyi chełmskiej i poprawę losu Rusinów austryackich w Galicyi. Pierwszy warunek odrzuca, ponieważ kontrahenci **nie mają owych nadwyżek,** zwłaszcza węgla, pozostają więc dwa warunki polityczne, i co do tych, jest p. Wasilko zaniepokojony, czy następca hr. Czernina zechce ich dotrzymać. Ale też tylko wtedy dostanie Austrya do końca lipca obiecany milion tonu zboża.

Lwowski „Nasz Wiek“ donosi zaś, że 5 b. m. ministrowie ukraińscy Hołubowicz, Hruszewski i Winniczenko oświadczyli w Kijowie Niemcom, że mąkę dadzą dopiero wtedy, gdy mocarstwa centralne zdobędą na rzecz Ukrainy całą gubernię charkowską, chersońską, jekaterynosławską i połtawską. Znaczną część tych gubernij dzisiaj już wojska niemieckie rzeczywiście zajęły. W ten sposób wyprawę czysto rekwizycyjną państw centralnych przemieniają Ukraińcy na wyprawę polityczną, co się ma przyczynić do uspokojenia chłopów. Ale jak donosi telegraficznie korespondent kijowski „Vossische Ztg.“ nieprzyjacielscy agenci usposabiają chłopów nieprzychylnie przeciw Niemcom. Bandy bolszewickie i czeskie stawiają coraz zaciętszy opór. Korespondent nie taił, że wskutek anarchii na wsi nietylko sukursy aprowizacyjne dla państw centralnych lecz nawet uprawa wiosenna roli jest poważnie zagrożona. Obecnie rząd ukraiński pod wpływem państw centralnych objawia chęć rozwiązania kwestyi agrarnej w duchu mniej radykalnym, niż przez dekrety wywłaszczeniowe trzeciego i czwartego uniwersału. Chodzi o ochronę plonu z dóbr wielkiej własności, oczywiście nie tyle w interesie społecznym właścicieli, ile w interesie aprowizacyjnym okupantów. Na ten interes zwraca uwagę władz austryackich także memoryał polskich towarzystw gospodarczych na Ukrainie, przedłożony naczelnej komendzie II armii, namiestnikowi hr. Huynowi, ministrowi Twardowskiemu i Kołu polskiemu. Trzeci i czwarty punkt tego memoryału kreśli rozpaczliwy stan gospodarstw rolnych większych i mniejszych. Zasiewy zimowe są zniszczone, bo chłopi wypasali na nich swe trzody, zniszczone są sprzęty rolnicze, zrabowano bydło i zapasy, zabudowania spalone. Koniecznością jest dla c. k. władz jak najszybsza odbudowa tych gospodarstw, pomoc materyalna dla wracających właścicieli i rękojmie, że dalsze grabieże ustaną.

W „Zeit“ p. t. „Ukraiński problem“ pojawił się teraz artykuł, pochodzący od kogoś widocznie dobrze poinformowanego, może od kogoś, zajmującego się rekwizycyą na Ukrainie. I on twierdzi na wstępie, że zapasy są, a potem wytacza przeróżne „ale“. Otóż: ale uchwytną jest tylko mała część, znajdująca się w portach, miastach, u handlarzy, przeważna zaś część zboża znajduje się na wsi u chłopów. Rząd ukraiński nie ma władzy rozporządzania tymi zapasami faktycznie i nawet formalnie, gdyż nawet jeszcze pod panowaniem carskiem samodzielność gmin wiejskich szanowano w znacznej mierze, tak że zbyt niepożądanych ukazów po wsiach wcale nie wykonywano. A teraz — car daleko! Zresztą środki przymusowe byłyby nawet daremne, bo zboża nie zdobytoby w ten sposób.

Ukraiński chłop podczas wojny nauczył się dokonale chować zboże. Po wielu wsiach w tym celu urządzono katakomby. Ażeby je znaleźć i przeszukać trzebaby ogromnego aparatu, o którego stworzeniu teraz nie można myśleć. Można rekwirować tylko żywe bydło, gdyż nie da się go ukrywać. Pozostaje tylko jedna droga: skłonić chłopa, aby dał zboże z dobrej woli. Ale na to nie wystarczy, jak proponowali Ukraińcy, wysłać kilku ruskich posłów z Austryi, gdyż ich wpływ nie dotarłby w odległe okolice kraju. Większy skutek odnieśliby handlarze i komisyonerzy, ale i tym danoby tylko taki towar, który i tak łatwo jest uchwycić. Trzeba więc stworzyć zakrojoną na wielką skalę organizacyę emisaryuszów, władających językiem kraju. Mieliby oni zadanie pozyskać dla sprawy najstarszych ludzi po gminach, którzy tam jeszcze rządzą patryarchalnie. Ale swoją misyę musieliby ci wysłańcy poprzeć argumentami rzeczowymi: to znaczy dać chłopom nie pieniądze, bo na to nie mają popytu, lecz towary wymienne. Trzeba zakładać składy takich towarów na Ukrainie. Oczywiście tę organizacyę emisaryuszów musiałby mieć w swej ręce rząd, o wolnym handlu nie może być teraz na Ukrainie mowy.

W »Vossische Zeitung« dr Pinner, generalny sekretarz związku zjednoczeń dla zboża i paszy w Niemczech, rozpatrując horoskopy aprowizacyjne po wojnie twierdzi, że będą one przez długi czas smutne, i że ani Ukraina, ani Rumunia tych horoskopów nie poprawią. Na całym świecie wysiłki, żeby rozszerzyć obszar uprawionej roli, rozbijają się i rozbijać się będą o brak rąk do pracy, brak nasienia i nawozu. Przerzedzenie floty handlowej da się rolnictwu Europy bardzo we znaki. Nie będzie można całemi latami uniknąć energicznego przymusu wobec producentów, ględowych cen maksymalnych i niedostatecznego wyżywienia ludności miejskiej. Hr. Czernin mylił się, zapewniając w swej mowie, że zawarcie pokoju na wschodzie pod względem aprowizacyi już nam zapewniło to, czego może nawet i pokój powszechny nie zdołałby przynieść. Gdyby ten pogląd miał wziąć górę, mogłyby nastąpić straszne rozczarowanie. Wydajność rolnicza Rumunii jest ciężko zachwiana i tylko powoli osiągnie ona dawną wysokość. Bogactwo dawnych prowincyj rosyjskich już nie istnieje. Pełny rok trwa już rewolucya w tym kraju. Ani nie znamy ubytku uprawy w tych krajach — podobno sięga on 40 procent, — ani nie wiemy, jak wskutek wzrostu samopoczucia społecznego wzrośnie tam później konsumcya tubylczej ludności. Wszak faktem jest, że przed wojną eksport zbożowy Rosyi polegał głównie na samoupadaniu się chłopów, którzy przyciśnięci podatkami i długami sprzedawali więcej, niż mogli, i sami głód cierpieli. Po rewolucyi, po zniszczeniu zdolnej do eksportu wielkiej własności, należy się liczyć zapewne z wielkim ubytkiem wywozu rosyjskiego nawet w razie taksamo dobrych zbiorów, jak dawne. Wszak już w roku 1913 Rosya wywiozła zaledwie 12 procent swojej pszenicy, 2 i pół procent swego żyta, 3 i pół proc. swego owsa, a tylko kukurudzy 28 procent, i jęczmienia 31 procent, lecz zbiór kukurudzy wynosił zaledwie 2 procent, jęczmienia 14 procent całego ogólnego plonu zbożowego. To nie są cyfry, na którychby można w przyszłości oprzeć aprowizacyę Niemiec. Może Ukraina sama będzie miała nadwyżki, ale część ich będzie musiała tak, jak przedtem, pójść na zaopatrzenie rdzennej Rosyi, tak, że aprowizacya od strony wschodu będzie tylko asekuracyą na najgorszy wypadek.

Tymczasem koalicya mimo wszelkich trudności transportowych będzie lepiej zaopatrzona, mając nadwyżki północnej Ameryki, Indyi, Australii. Ubytek nadwyżek Rosyi na rynku światowym nie powinien się odbić tylko na Niemczech. Austro-Węgry będą mogły swoje nic wielkie(!) podczas pokoju potrzeby pokryć w krajach naddunajskich, ale Niemcy muszą się postarać w czasie pokoju o udział w nadwyżkach wszystkich krajów zdolnych do eksportu, na równi z Anglią, Francyą i Włochami. Tyczy się to wszystkich surowców, zwłaszcza zaś zboża i środków paszy, których równomierny rozdział jest warunkiem równomiernej odbudowy gospodarczej. Niemcy nie mogą się dać na tem polu zdystansować swoim dzisiejszym przeciwnikom — kończy dr Pinner.

Tak krytykuje niemiecki fachowiec nadzieje hr. Czernina. Niemcy wzięli na wschodzie, co było do wzięcia, wezmą co jeszcze będzie, ale widzą, że za dalszeby trzeba w tych krajach urządzać, reformować, pouczać, pomagać, aby mieć z tej strony rezerwy; a mogłaby ich także spotkać czarna niewdzięczność. Wolą więc na przyszłość zapewnić sobie produkcyę krajów już urządzonych i regularnie uprawianych.

»Dziennik Nar.« zamieszcza następujące informacye, otrzymane od osoby, która przybyła z Ukrainy:

Po drodze z Ukrainy do Galicyi nie widzi się żadnych transportów produktów ku zachodowi; natomiast znaczne ilości siana i słomy jadą z Podwołoczysk na wschód. Linia demarkacyjna między terenem wpływów Austryi a Niemiec, idzie na ogół przez Boh, obejmując na rzecz Austryi Proskurów, Lityn, Winnicę, Humań, Olwiopol ku Odesie. Na wschód od Dniepru toczą się zacięte walki Niemców z bolszewikami.

W kijowskich kołach politycznych nie rządowych, panuje ogólna opinia, że ta obecna gra z Ukrainą zakończy się około 15 kwietnia. Stosunek do rządu ukraińskiego ma ulec zmianie w tym kierunku, że wojska państw centralnych zaprowadzą ściślejszą okupacyę, niż dotąd. Objawem rozgoryczenia sfer wojskowych austryackich i zapowiedzią nowego kursu, jest ostatnio rozkaz, rozwiązujący wolnych kozaków, którym kazano złożyć broń.

Informacye wiedeńskie o bar. Burianie.

Berlin, 19 kwietnia.

»Vossische Zeitung« donosi z Wiednia:

Nie jest jeszcze pewnem, czy rządy bar. Buriana nie będą tylko prowizorycznymi. **Powołano go może specyalnie do spełnienia pewnej misyi.** Zwraca na siebie uwagę fakt, że »Fremden-Blatt« szczególniej podnosi dobre stosunki bar. Buriana z Bułgaryą.

Pomijamy na razie pytanie, czy zadaniem bar. Buriana ma być zmiana polityki austro-węgierskiej wobec Rumunii. W każdym razie **nominacya bar. Buriana budzi zdziwienie. Wywołuje ona przedewszystkiem wrażenie, jakgdyby era hr. Czernina miała zniknąć bez śladu i jakgdyby podstawą zewnętrznej polityki Austro-Węgier już przestała być idea wojenna** narodów w obu połowach monarchii.

Dr Kuehlmann i hr. Hertling.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 kwietnia.

»N. W. Tagblatt« donosi z Berlina:

Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych dr Kuehlmann wrócił dzisiaj z wielkiej głównej kwatery do Berlina. Dr Kuehlmann nie wyjedzie jednak natychmiast do Bukaresztu, celem prowadzenia dalszych układów i podpisania traktatu pokojowego, lecz zatrzyma się kilka dni w Berlinie.

Kanclerz hr. Hertling pozostaje narazie w głównej kwaterze.

Sprawa Constanzy.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 kwietnia.

»N. W. Tagblatt« donosi z Berlina:

Sprawy, dotyczące Constanzy, spowodowały wprawdzie pewne trudności, obecnie jednak stwierdzić można, że w tym względzie **nastąpiło już porozumienie między Bułgaryą a Turcyą.** Król Ferdynand bułgarski odwiedzi sułtana w Konstantynopolu dopiero po podpisaniu traktatu pokojowego z Rumunią.

Stosunki dyplomatyczne rosyjsko-niemieckie.

(Telefonem).

Berlin, 19 kwietnia.

Niemcy nawiązali już oficyalnie stosunki dyplomatyczne z Rosyą. Dzisiaj wyjechał do Moskwy ambasador niemiecki przy rządzie rosyjskim hr. Mirbach.

Akcya przeciw Lloydowi George.

(Telefonem).

Genewa, 19 kwietnia.

»Manchester Guardian«, »Evening Standard« i »Evening Times«, które dotąd występowały w obronie Lloyda George, utrzymują obecnie zgodnie, że **Lloyd George powinien ustąpić, aby zapobiedz walkom wewnętrznym.**

O warunki pokojowe Ameryki.

(Telefonem).

Genewa, 19 kwietnia.

»N. York Herald« donosi, że wielu senatorów zażądało od Wilsona oświadczenia co do warunków, na jakich Ameryka byłaby gotowa do rozpoczęcia rokowań pokojowych. Wilson odpowie prawdopodobnie na to żądanie w przyszłym tygodniu.

Ostrzeliwanie Ostendy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 19 kwietnia.

(Urzędowo). W nocy z 17 na 18 ostrzeliwana była Ostenda od strony morza. Szkody wojskowej niema.

Nasze łodzie torpedowe rano 18 dały 600 strzałów na obóz i miejsca zborne między Dunkierką a Newport.

Szef sztabu admiralicyi marynarki.

Tanki niemieckie.

(Telefonem).

Lugano, 19 kwietnia.

W sprawozdaniu z frontu angielskiego omawia »Perseveranza« nową wojenną maszynę niemiecką, którą Niemcy tak skutecznie stosują w walkach obecnych na zachodzie. Jest to mały, szybkojadący tank, torujący drogę piechocie, a zaopatrzony jest w miotacze płomieni i bomby ogniowe. Maszyna ta niweczy wszelki opór. Po dokonaniu swego zadania wraca tank do linii, aby zaopatrzyć się w nowe zapasy. Maszynę obsługują żołnierze specyalnie do tego celu przeznaczonego pułku gwardyi, złożonego z inżynierów.

Angielski horoskop wojenny.

Berlin, 19 kwietnia.

»Vossische Zeitung« donosi z Rotterdamu:

Anglicy liczą się nawet z faktem zupełnego zwycięstwa niemieckiego we Flandryi i wogóle na froncie francuskim, a ministrowie i prasa przygotowują opinię publiczną na przyszły tok wojny. I tak niedawno były minister wojny Haldane oświadczył, że nawet zajęcie Calais nie na wiele przyda się Niemcom, obecnie zaś »Observer« pisze: »Nawet gdyby Niemcy dotarli aż do wybrzeża morskiego, to **morze pozostanie angielskiem.** Jeżeli nieprzyjaciel chce zakończyć wojnę, musi flota niemiecka stanąć do walki. **Ale ostatnie rezerwy koalicyi zwyciężą«.**

Nowe powołania w Kanadzie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Otawa, 19 kwietnia.

(Reuter). Premier ministrów na tajnem posiedzeniu parlamentu przedstawił posłom i senatorom powagę sytuacyi na polu walki. Stanowisko parlamentu i prasy dowodzi gotowości poniesienia wszelkich ofiar w ludziach i materyale.

Jednomyślnie uchwalono rozporządzenie, **powołujące wszystkich nieżonatych między 20 a 23 rokiem życia i zarejestrowanie 19-letnich.**

Walki w Finlandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 19 kwietnia.

Wedle telegramu z Abo, wojska niemieckie połączyły się z wojskami Mannerheima tak, że obecnie cała południowo zachodnia Finlandya jest oczyszczona z rokoszan. Czerwona armia otoczona jest koło Toijala.

Sztokholm, 19 kwietnia.

Jak donosi sprawozdawca »Aftonbladet« z Abo, po zajęciu miasta przez białych gwardzistów pokazało się, że czerwoni gwardziści wyrządzili szkody bardzo znaczne, zniszczyli bowiem 13 parowców, znajdujących się w porcie, dalej urząd telegraficzny i centralę telefoniczną, zabrali zapasy środków żywności, zrabowali sklepy i urzędy i zniszczyli budynki publiczne.

Sztokholm, 19 kwietnia.

Jak dzienniki z Wazy donoszą, wylądowanie Niemców na wschodniej części zatoki fińskiej stanowi ostatni akt tragedyi gwardyi czerwonej, ponieważ **odcięty jest jej odwrót ku wschodowi.** Kolej do Wyborga została koło Kaemaero zupełnie zniszczona.

Polityka czeska.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 kwietnia.

»N. Fr. Presse« donosi:

W Młodym Bolesławiu odbyło się zgromadzenie, na którem pos. Klofacz oświadczył między innemi: Cele naszego narodu odpowiadają dążeniom ludzkości. Nie chcemy nikogo ciemiężyć, opierać się jednak będziemy ujarzmieniu nas. **Z ludem niemieckim nawiązujemy już właśnie stosunki, celem wzajemnego porozumienia się.** Z burżoazyą jednak nic porozumiemy się nigdy.

Groźba strajku na Węgrzech.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 kwietnia.

»N. W. Journal« donosi z Budapesztu:

Robotnicy wyślą dzisiaj do prezydenta ministrów deputacyę, aby przypomnieć mu przyrzeczenia, jakie rząd węgierski złożył w czasie ostatniego strajku generalnego. Obiegają pogłoski, że **robotnicy urządzą ponowny strajk generalny.** Policya poczyniła rozległe przygotowania celem uśmierzenia ewentualnych niepokojów.

Kongres słowiański w Rzymie.

Berlin, 19 kwietnia.

»Vossische Zeitung« donosi z Lugano:

W Rzymie na Kapitolu **odbył się kongres narodowości Austro-Węgier.** W kongresie uczestniczyło 7 Czechów, 5 Rumunów, 8 Polaków i 9 Słowian południowych. Skupczyna serbska przesłała 12 przedstawicieli. Poza tem uczestniczyli w zjeździe 3 senatorowie włoscy, 8 posłów do parlamentu włoskiego, oraz liczni publicyści i politycy narodowi. W imieniu burmistrza Rzymu, poseł Guglielmi otworzył posiedzenia kongresu. Na przewodniczącego wybrano byłego ministra Ruffiniego, na wiceprezesów: posła Torrego, Francuza Franklina Bouillona, Anglika Steeda, Amerykanina Nelsona, Czecha Benesza, Rumuna Dragicesci, Słowianina południowego Trumbicza i Polaka Zamorskiego.

Celem zjazdu było porozumienie się Słowian, wchodzących w skład monarchii austryacko-węgierskiej, a także Włochów i Rumunów, co do celów politycznych. Zjazd uchwalił jednomyślnie szereg rezolucyj.

Z parlamentu angielskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 19 kwietnia.

Jak się dowiaduje »Nieuwe Rotterdamsche Courant« z Londynu, na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej poseł King zaproponował nowy dodatek do ustawy wojskowej, wedle którego każda uchwała królewska, która będzie ogłoszoną, może być w ciągu określonego terminu anulowaną oświadczeniem jednej z obu Izb. Rząd w zasadzie zastrzeżenie to akceptował.

»Manchester Guardian« wskazuje na znaczenie tej koncesyi i pisze: Ponieważ ustawa może być zastosowana do Irlandyi tylko po ogłoszeniu uchwały królewskiej, nowe to zastrzeżenie przyznaje Izbie gmin prawo sprzeciwu co do zastosowania ustawy. Rząd jasno okazał, że pragnie przeprowadzić homerule. Teraz istnieje możliwość nieprzeprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej a oświadczenia Devlina i Dillona wskazują, że wolna Irlandya jest gotową do współudziału w dzisiejszej walce.

PIETARI PAIVARINTA †.

Anna-żebraczka.

(Dokończenie.)

W drodze mówiliśmy nie wiele. Zatrzymaliśmy się przed zagrodą, w której spędziliśmy ostatnią noc. Syn domu wyszedł do nas, pytając, czemu wracamy.

— Znaleźliśmy coś na drodze.

— Co takiego? — zapytał, biegnąc zaciekawiony ku saniom i podnosząc derę.

Wzrok jego natknął się na twarz zmarłej, teraz zimną i twardą. Zadrżał, cofnął się mimo woli i zawołał:

— Boże wielki!

Staruszka zdawała się i teraz chcieć coś powiedzieć. Ja zaś mimo woli powtórzyłem zasłyszane niedawno słowa: A gdyby nawet umarła, nie wielka strata, nikt nie odczuje jej braku.

Przypomniał sobie swoje własne zdanie i odczuł je teraz przykro.

— Źle się wyraziłem — rzekł drżącym głosem i wszedł do chaty. Niebawem wyszła z niej reszta mieszkańców z gospodarzem i rzeźnikami, którzy jeszcze nie wyruszyli.

— A więc rzeczywiście Anna żebraczka zamarzła w drodze! Wasza obawa była tedy uzasadniona — rzekł obojętnie gospodarz.

Rzeźnicy i syn domu stali opodal sań z oczyma spuszczonemi. Już miałem im coś ostrego powiedzieć, lecz dojrzawszy łzy w oczach jednego z nich, dałem spokój.

I jechaliśmy dalej przez wieś z ciałem staruszki. Droga była już wyjeżdżona, dotarliśmy łatwo przed urząd gminny.

— Trzeba zarządzić, aby ją pochowano!

To »trzeba zarządzić« brzmiało mi w uszach, jak głos prawnej opieki nad ubogimi.

Błyskawicznie rozeszła się po wsi wiadomość, że staruszka zginęła w drodze podczas zamieci śnieżnej. Podwórze zagrody wójtowej zaroiło się od kobiet i teraz miała każda powiedzieć coś dobrego o zmarłej. Ach, jakaż była pokorna, łagodna, porządna, pracowita i oszczędna! Nie mogły znaleźć dość słów na wychwalanie zmarłej. Tak nakazuje zwyczaj, wyrażać się tylko dobrze o zmarłych.

Teraz, gdy ich już nie potrzebowała, miała dużo przyjaciół. Gdy wśród nich żyła, była nędzarką, chorą, głodną i nagą.

— Staruszka nie potrzebuje już nic od was, lecz pozostawiła bez opieki słabą córkę z dzieckiem. Czynami dowiedźcie współczucia i dobrego serca wobec zmarłej i innych biedaków. O to prosi was obecnie staruszka — powiedziałem do kobiet. Wezwawszy wójta do zaopiekowania się Sanną i jej dzieckiem, ruszyliśmy w drogę powrotną. Wszędzie, gdy się tylko spotkały dwie osoby, donosiły sobie: Słyszeliście, Anna żebraczka umarła na gościńcu, w zawiei.

A nowinę tę opowiadali sobie z płonącemi oczami, jakgdyby pozbyli się zarazy i donosili to sobie z radością.

— Nareszcie wolni jesteśmy od niej! — słyszałem kogoś.

Odwróciłem się i popędziłem konia. Spokojnie dojechaliśmy do chałupy na stepie, przystanęliśmy i weszli do izby.

— Widzieliście we wsi staruszkę? — zapytała mnie odrazu gospodyni, widocznie zaniepokojona.

— Zobaczyliśmy ją na drodze.

— Co to ma znaczyć, na drodze? — pytała, opadając na ławkę. Zdaje się, że i ona przeczuła nieszczęście, a odpowiedź moja potwierdziła je tylko.

— Umarła więc na drodze? — powtórzyła.

— Znużona usiadła widocznie i zginęła w zamieci. Znaleźliśmy ją i zawieźli do wsi.

Kobieta była głęboko przejęta. Nie mogła się ruszyć z miejsca. Ramiona jej opadły i powtarzała raz po raz: ach biedaczka, biedaczka!

Widoczne było, że wypadek staruszki wstrząsnął nią do głębi, współczucie jej nie było udane. Tu żebraczkę tę kochano, może to byli jedyni ludzie, którzy ją kochali.

— Kiedy stąd odeszła? — zapytałem.

Sami nie wiemy dobrze. Cały sobotni wieczór mówiła o swojej córce i o tem, że musi pójść do kościoła zawiadomić męża chorej kobiety. Odradzaliśmy jej, tłumacząc, że chociażby zawierucha ustała, drogi będą zasypane i nie będzie mogła przebrnąć. W łazience paliło się tego wieczora na kąpiel, więc było ciepło; prosiła, żeby jej pozwolić tam się przespać. Zrobiliśmy jej posłanie z siana.

Gdyśmy nazajutrz wstali, ujrzeliśmy, że pogoda się nie poprawiła wcale, lecz przeciwnie, gorsza była, niż wieczorem. Myśmy już dawno wstali, a staruszka, która zawsze wcześnie się zrywała, ani się pokazała. Wreszcie zaniepokojeni wysłaliśmy dziecko, aby popatrzyło, co się stało. Chłopak wrócił z oznajmieniem, że w łazience niema nikogo. Dopiero teraz spostrzegliśmy, że zabrała worek z sobą — uplanowała sobie więc podejść nas, wiedząc, że odradzalibyśmy jej puszczanie się w drogę przy takiem powietrzu. Biedactwo, tak jej przyszło skończyć! — westchnęła kobieta.

Dążyłem tu z myślą wyrzucania chałupnikom, że pozwolili staruszce pójść na pewną zgubę, lecz teraz umilkłem, widząc prawdziwy żal kobiety i czując ich zupełną niewinność. Śmierć biedaczki spowodowała zapewne miłość jej do córki i chęć wyświadczenia usługi ludziom, którzy może tego nie byli warci.

Z fińskiego przeł. *J. K.*

Sprawa tworzenia armii polskiej.

W lwowskiej »Gazecie Porannej« znajdujemy interesujący artykuł, pióra literatki p. M. Kazeckiej, która bawiąc przed kilku dniami w Huszt, zetknęła się tam z jednym z wysłanych tam polityków z Warszawy; polityk ów udzielił p. Kazeckiej garść informacyj co do widoków budowy armii polskiej, które poniżej podajemy:

Praca świeżo utworzonego gabinetu ministrów, jak również ukonstytuowanej Rady Stanu, idzie przy poparciu już dzisiaj przeważającej większości społeczeństwa (a więc i kół dotychczas pasywistycznych), w kierunku tworzenia armii polskiej. Przewidują jednak duże trudności, gdyż chwilowo armia polska nie przedstawia dla Niemców żadnego interesu, jako garnizon, a do walk na zachodzie użyć by jej nie mogli, gdyż mają za mało zaufania.

W najlepszym razie, w ciągu lata dojdzie do poboru przymusowego, części jednego rocznika, to znaczy około 20.000 ludzi.

Dnia 8 kwietnia doszło do spotkania w Brześciu Litewskim Dowbora-Muśnickiego z ministrami Steckim i ks. Januszem Radziwiłłem, na którem ustalono główne zasady stosunku 1 korpusu Dowbora, zarówno do Rady Regencyjnej, Rządu polskiego i władz niemieckich. Prawdopodobnem jest, że korpus Dowbora pozostanie jeszcze dłuższy czas na przydzielonym mu odcinku frnotu nad Dnieprem — i dalej będzie prowadził administracyę przydzielonego mu terytoryum, 4 powiatów Mińszczyzny. Pogłoski o demobilizacyi, jakoby grożącej Dowborowi, pochodziły stąd, że zamierza on stopniowo zwalniać starsze roczniki, oraz elementa nie nadające się do roli kadrowej.

Sprawa dalszych uzupełnień dla korpusu Dowbora nie jest jeszcze definitywnie załatwiona.

W korpusie tym największą wartość przedstawiają pułki kawaleryi (4 pułki), oraz oddziały lotnicze, samochodowe itd.

Korpusy Stankiewicza i Michaelisa są znacznie słabsze i nie przedstawiają wartości kadrowej, głównie ze względu na brak jednolitości kierunku.

Ze statystyki obozów legionistów na Węgrzech.

Poseł Zygmunt Lasocki, zwiedziwszy obozy internowanych legionistów na Węgrzech, zamieszcza w »Kuryerze Lwowskim« szczegółową relacyę o statystyce i stosunkach we wszystkich obozach. — Ze statystyki tej wyjmujemy następujące dane:

Wszystkich legionistów, internowanych w ośmiu węgierskich obozach, było przeszło 5.000. Z oficerów tylko część nieznaczna mieszka w prywatnych mieszkaniach, reszta w barakach. W mieście Huszt przebywają na wolnej stopie: generał Zieliński, którego zdrowie mocno ucierpiało po ciężkich przejściach, szef sanitarny, podpułkownik dr Rogalski, który pełni funkcye skarbnika miejscowego komitetu pomocy dla internowanych, major-audytor Ganczarski, dr Korolewicz, kapelan ks. Gilewicz, kapitan Pomazański, porucznik Grabowski i inni.

Największa liczba, bo około 1.500 legionistów, przebywa w obozie barakowym w Bustyahaza. — Umieszczono ich najpierw w czterech małych barakach, później dobudowano jeszcze piąty. Panowało tam wielkie przepełnienie. Po odejściu jednak transportów do Włoch, pozostało w obozie barakowym jeszcze kilku oficerów, tudzież 480 żołnierzy. W miejscowości Bustyahaza mieszka kilku oficerów, pozostających na wolnej stopie, jak: podp. Głowacki, chorąży Łysakowski, chorąży Szadowski i inni.

W Dulfalva przebywa 104 oficerów z pułkownikiem Sikorskim na czele i około 50 żołnierzy legionowych. W Talaborfalva, gdzie był większy obóz, było 13 b. m. już tylko pozostających na wolnej stopie dwóch lekarzy legionowych: dr Babecki i dr Prus. Poprzedniego dnia wyruszył już bowiem ostatni transport legionistów z tego obozu do Włoch. W Taraczköz przebywają niemal wyłącznie legioniści, pochodzący z Królestwa Polskiego. — z oficerów dr Wertheim i Siemaszko. Obozy w Szeklencze (45 oficerów i około 120 żołnierzy), Szaldobos niezbyt liczne. Z tych obozów spotkałem po drodze rotmistrza Brzezińskiego i porucznika Seligera. W Nagy-Szölös major Nieniewski i kilku innych.

Nadto ma przebywać: już w innej okolicy w Gjuk Fehervar 30 internowanych legionistów, którzy byli na kursie podoficerskim w Tybince.

Obecnie znaczna część legionistów, przeszło 8.000, wysłaną została do Włoch. W d. 12 b. m. odszedł już trzeci z rzędu transport, liczący około 1.200 ludzi. W transportach tych znajdować się miała stosunkowo znaczna liczba żołnierzy, a w szczególności poniżej 17 lat. Po przeglądzie, uznani za zdolnych od broni, odbywać będą kilkutygodniowe ćwiczenia. W najbliższych dniach ma odejść dalszy transport, tak, że wkrótce pozostaną tylko obwinieni, świadkowie do rozprawy, lub też obcy poddani, których się zgłosić miało około 1.000, oczywiście przeważnie Królewiaków. Są jednak między nimi także legioniści, pochodzący z zaboru pruskiego i rosyjskiego, są niektórzy i ze Stanów Zjednoczonych, a nawet z Turcyi (p. Brzozowski). Dość spora liczba ma pochodzić z dzisiejszej »Ukrainy«. Nazwanie ich Ukraińcami wywołało energiczne protesty. Specyalnie z powodu legionistów, pochodzących z ziemi chełmskiej, były ostre nieporozumienia. — Podczas, gdy u odnośnej władzy oświadczono im, że legionistów tych ze względu na nieprzeprowadzone jeszcze rozgraniczenie, zaliczono do obywateli Królestwa Polskiego, twierdzono ze strony legionistów, podając mi dla przykładu nazwiska, że odnośnych żołnierzy zaliczono do Ukraińców.

Wobec wyjazdu przeważnej części legionistów — pisze hr. Lasocki — nie uważam obecnie za wskazane, aby członkowie ich rodzin przedsiębrali tak żmudną i kosztowną podróż do obozów barakowych, nie dowiedziawszy się poprzednio, czy internowani, których zamierzają odwiedzić, jeszcze się w obozie znajdują. Zaznaczam przytem, że pogłoski o rzekomych ułatwieniach przy widzeniu się z internowanymi, są mylne. Przeciwnie, wydano w tym względzie w ostatnich czasach zaostrzenia. Przepisy wojskowe dozwalają widzenia się z aresztowanymi tylko w obecności sędziego, co wobec małej liczby sędziów i zajęcia ich przy przesłuchiwaniu obwinionych i świadków, uniemożliwia prawie w zupełności współudział przy odwiedzaniu aresztowanych, przez rodziny. Eksc. Schilling ściśle trzyma się tych przepisów. Zamiast więc podróży, których wynik jest niepewny, należałoby raczej przeznaczoną na ten cel kwotę przesyłać na ręce komitetów, opiekujących się internowanymi.

Wiadomości o terminie rozprawy, które się pojawiły, nie są dokładne. Akt oskarżenia jeszcze nie jest wygotowany. Ze względów technicznych nie jest prawdopodobne, by rozprawa odbyła się prędzej, niż w połowie maja. Ze względu na obszerny materyał, potrwa ona zapewne dłuższy czas. — Jako obrońcy zgłosić się już miały wybitne siły, między innemi posłowie: Liebermann i Löwenstein, dr Dwernicki i inni.

Rozprawa odbędzie się oczywiście tajnie, według procedury wojskowej dopuszczonych będzie zapewne 6 mężów zaufania. Wybór tych osobistości jest naturalnie rzeczą ważną.

Kronika.

Kraków, 19 kwietnia.

Z KRAKOWSKIEJ RADY MIEJSKIEJ. — Wczoraj wieczór odbyło się w magistracie poufne zebranie członków Rady miejskiej, przy nader licznym komplecie, pod przewodnictwem wiceprezydenta Rollego, na którem omawiano szczegółowo obecne stosunki w mieście. Dyskusya i wnioski, przedstawione przez poszczególnych radców koncentrowały się około wyrażenia najzgodniejszego potępienia niemoralnych objawów życia w naszem mieście. Ciężkie chwile, jakie przeżywamy przez długie lata wojny, nauczyły nas wszystkich bez wyjątku, że powinniśmy wytrwać, że szkoda sił [illegible], że nie wolno niepotrzebnie narażać ani jednego życia ludzkiego. Ponieważ odpowiedzialność za uczynki podejmować mogą tylko ludzie dojrzali, dlatego Rada miejska wyraziła głębokie przekonanie, że całe społeczeństwo krakowskie, w dobrze zrozumiałym interesie własnym, nieustannie wpływać będzie w kierunku uspakajającym na zachowanie się publiczne. Rodzice i opiekunowie niechaj zatrudniają swe dzieci. Rąk do pracy tak mało, a tak dużo jej potrzeba. Inni niechaj wysyłają je do szkół, trzeba się uczyć, bo przyszłość nie dla nas, ale dla nich. Niechaj więc sobie zasłużą na nią nie przez lekkomyślność, lecz przez rozwagę, choćby ponad wiek. Szkoły, oraz wytrwałe i godne zaufania nauczycielstwa krakowskie, niewątpliwie spełniać będą nadal swe trudne obowiązki ku zadowolnieniu nas wszystkich. Czekają nas najcięższe dni braków w aprowizacyi, nowe zbiory dopiero w lipcu, musimy sobie zatem przez przeszło 2 miesiące wzajemnie pomagać, ale czyńmy to w spokoju, nie w rozdrażnieniu, nie w walce jeden przeciw drugiemu. O tem powinniśmy wszyscy pamiętać, o tem powinniśmy pouczać młodzież, a nawet i dzieci.

Na ten temat przemawiało szereg radców miejskich, roztrząsając głębokie zagadnienia i ciężkie chwile, jakie obecnie przeżywamy.

Posiedzenie skończyło się o godzinie wpół 12 w nocy.

BIURA BADANIA ZAPOTRZEBOWANIA. Z dniem 22 b. m. wchodzą w Krakowie w życie biura badania zapotrzebowania, podlegające Galicyjskiemu Krajowemu Zakładowi Odzieży. Biura te, ustanowione na podstawie rozporządzenia min. handlu, mają za zadanie przeprowadzić badanie zapotrzebowania, rozstrzygać wniesione podania i wystawiać poświadczenia zapotrzebowania, tudzież udzielać wyjaśnień stronom w prawie obowązujących przepisów. Biur tych ustanowiono na Kraków piętnaście, a mieszczą się one w lokalach biur kart chlebowych.

Urzędowanie odbywać się będzie w godzinach po południowych od godz. 4 do 7-ej, wyjąwszy Płaszowa, gdzie urzędować się będzie przed południem. Karty poświadczenia A. dla niezamożnej ludności wydawać będzie jedynie jak dotąd, Urząd opieki socyalnej magistratu. Biura zaś będą udzielały dla wszystkich innych konsumentów poświadczenia B. lub BS., upoważniające do płatnego nabywania wszelakiej odzieży, bielizny, względnie materyałów do ich sporządzenia potrzebnych, względnie gotowego obuwia.

PRZYGOTOWANIA DO TRZECIEGO MAJA zostały już w zarządzie głównym T. S. L. ukończone. Zarząd główny T. S. L. wzywa Koła i Komitety w kraju, aby, jeśli chcą na czas otrzymać afisze, nalepki, odznaki i wydawnictwa, zamawiały je natychmiast. Adres: T. S. L., Kraków, św. Anny l. 5.

NA OPIEKĘ LEGIONOWĄ odbędzie się w najbliższą niedzielę, 21 b. m., o godzinie 5 po południu, w Towarzystwie technicznem (ulica Straszewskiego l. 28) artystyczny podwieczorek z koncertem.

ALARMOWANIE STRAŻY POŻARNEJ. — Wedle sprawozdania komendy miejskiej straży pożarnej, fałszywe alarmowanie jej zdarza się obecnie coraz częściej. Straż pożarna wyrusza nadaremnie z całym taborem i aparatami, potrzebnymi do gaszenia ognia. Przybory te przez każdy wyjazd bez żadnego pożytku zużywają się, przez co gmina miasta Krakowa ponosi szkodę, a nadto mieszkańcy miasta niepotrzebnie niepokojeni są wyjazdami pogotowia pożarnego. Fałszywe alarmowanie straży jest obowiązującymi przepisami surowo wzbronione; nie zawsze jednak można wyśledzić sprawców, gdyż ci natychmiast po zaalarmowaniu znikają.

Magistrat zwraca się przeto tą drogą do mieszkańców miasta z wezwaniem, by nietylko przestrzegali przepisów o alarmowaniu straży, ale także dopomagali władzom w poskromieniu swawoli osób, fałszywie alarmujących straż pożarną, a to przez zatrzymywanie sprawców i oddawanie ich organom dyrekcyi policyi lub magistratu.

FASOLA DO SADZENIA. Magistrat krakowski ogłasza: Wojenny Zakład obrotu zbożem dostarczył dla gminy miasta Krakowa 1 000 kilogramów fasoli do sadzenia. — Reflektujący na jej nabycie, a nie posiadający własnych zapasów, winni zgłosić się w magistracie (wydział IIIC, drzwi Nr 24) z odpowiedniemi poświadczeniami właściwych komisaryatów obwodowych.

PSY ZŁAPANE PRZEZ OPRAWCĘ. Wobec mylnego tłomaczenia przepisów o trzymaniu psów, magistrat podaje do wiadomości, że każdy pies, oprócz łańcuchowych, to jest przeznaczonych do strzeżenia domów i trzymanych na uwięzi, powinien w obrębie miasta Krakowa być zaopatrzony w markę i kaganiec. Obowiązkiem oprawcy miejskiego jest psy, napotkane bez marki lub kagańca, chwytać i zabijać, o ile właściciele ich nie wykażą się przed nim pozwoleniem odebrania, wydanem przez magistrat.

Jeżeli pies schwytany nie miał marki, właściciel popełnił [illegible] pozwolenie odebrania go od oprawcy wydaje wówczas magistrat (wydział IIIb, oficyny, III. piętro, drzwi numer 32) po wykazaniu się strony kwitem kasowym, iż psa opłaciła za bieżące półrocze.

Właściciel popełnia natomiast przekroczenie weterynaryjne, jeżeli puścił psa na ulicę bez kagańca. W tym przypadku władzą, zezwalającą do wydania psa, jest w pierwszej instancyi namiestnictwo. Upoważnienie do wydawania tych zezwoleń imieniem namiestnictwa ma p. dr Rutkowski, rządowy lekarz weterynaryjny, urzędujący na targowicy w dzielnicy XIX. w godzinach przedpołudniowych. — Dopiero po wykazaniu się zezwoleniem p. dra Rutkowskiego, może magistrat polecić oprawcy, aby psa, schwytanego bez kagańca, wydał właścicielowi.

Z kraju.

»Kuryer Lwowski« pisze: W czasie trwania rozejmu na froncie rosyjskim, spora liczba Polaków, żołnierzy z armii rosyjskiej, przeszła do Galicyi w nadziei przedostania się stąd do Królestwa Polskiego. Zawodną jednak okazała się ta nadzieja. Mimo bowiem, że władze do powrotu zachęcały, ludzi tych po przejściu frontu brano do niewoli i umieszczano w obozach dla jeńców, gdzie dotychczas przebywają, traktowano nie tylko na równi z jeńcami »normalnymi«, ale często znacznie gorzej. Zmuszani są oni do ciężkiej dwunastogodzinnej pracy w dzień, albo w nocy, bez żadnego wynagrodzenia. Za takie bowiem nie można chyba uważać 14 halerzy, jakie dziennie pobierają.

To dotychczasowe przetrzymywanie ich w obozach pozostaje w sprzeczności z postanowieniami przedwstępnej umowy brzeskiej (punkt 4 i 5), na mocy których po zawarciu pokoju powinni być wypuszczeni na wolność.

Na dowolność postępowania z nimi znamienne światło rzuca fakt, że wielu żydów, znajdujących się w ich gronie, uwolniono i odesłano do miejsc zamieszkania.

Obecnie — jak się dowiadujemy — wydane zostały przepisy, normujące sprawę przejazdu poddanych Królestwa Polskiego, byłych żołnierzy rosyjskich. Według tych przepisów, mający pozwolenie na powrót, albo znajdujący się w obozach dla powracających, nie mają być traktowani, jako jeńcy wojenni.

Jest więc nadzieja, że władze niezwłocznie naprawią krzywdę, wyrządzoną dotychczas tym, którzy odnieśli się do nich z takiem zaufaniem.

»BIEŻEŃCY« WE LWOWIE. Wczoraj przed południem ulicami śródmieścia we Lwowie przeszedł pochód »bieżeńców«, przeważnie Polaków, których kozactwo wypędzało z sadyb rodzinnych w Polsce i Litwie w głąb Rosyi. Było ich około 500 osób, obojga płci, w tem sporo dzieci i staruszka zupełnie ociemniała. Wlekli się ci nieszczęśliwcy, jak ostatni nędzarze; wychudli, brudni, odarci i dźwigali na plecach tobołki. Eskortowało ich kilku żołnierzy aż na Wulkę, gdzie otrzymali chwilowy przytułek w cuchnących izbach. Do wieczora nie dano im żadnego pożywienia. Dziś lub jutro mają ich wysłać w dalszą podróż tułaczą do Lublina, a stąd rozsyłani być mają do rodzinnych miejsc. Są między nimi z Warszawy i innych miejscowości Królestwa Polskiego, są też z Litwy.

SAMOBÓJSTWO WE LWOWIE. W środę przed południem w lasku na Pohulance we Lwowie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Mieczysław Jougan, porucznik 3 p. artyleryi. Chłopcy, zdążający w południe przez las Pohulanki zauważyli zwłoki, leżące pod krzakiem, pobiegli więc natychmiast do miasta i zawiadomili policyę. Przy denacie znaleziono zegarek, portfel z kwotą 417 kor. i list do matki w Stryju, w którym podał ś. p. Jougan jako powód samobójstwa zdenerwowanie.

Z ziem polskich.

OFIARA JEŃCÓW POLSKICH. Wydział prasowy przy biurze prezydyalnem rady ministrów donosi:

»Od jeńców Polaków w Niemczech wpłynęła za pośrednictwem Centralnego Biura polskiego Opieki nad jeńcami w Charlottenburgu ofiara 450 marek na organizacyę armii polskiej i 550 marek na głodnych w Królestwie Polskiem do uznania Rady Regencyjnej. Jeńcy pragną tą ofiarą, jak zaznaczono w piśmie Centralnego Biura polskiego Opieki nad jeńcami do Rady Regencyjnej, wyrazić swe uczucie przywiązania do ojczyzny, oraz hołdu, czci najgłębszej i posłuszeństwa dla najwyższej władzy państwowej. Rada Regencyjna, przyjąwszy ze wzruszeniem ofiarę, wystosowała do jeńców za pośrednictwem Biura serdeczne podziękowanie«.

OGRANICZENIE RUCHU KOLEJOWEGO. — W sprawie możliwego zastanowienia ruchu cywilnego (osób i towarów) na liniach wojskowej kolei północnej, donosi piotrkowski »Dziennik Narodowy«:

Strajk górników w Dąbrowie i połączona z tem zmniejszona produkcya węgla, zmusza już obecnie wojskową kolej północną do zaprowadzenia pewnych ograniczeń w cywilnym ruchu kolejowym. Możliwem jest zupełne zastanowienie ruchu kolejowego dla osób cywilnych, co na 48 godzin naprzód poda się do ogólnej wiadomości. W każdym razie [illegible] jowy od niezbędnej potrzeby. — Od c. i k. gubernatorstwa wojskowego.

HAKATYŚCI W POWIECIE KOLNEŃSKIM. — Z Warszawy donoszą do lwowskiego »Wieku Nowego«: Z powiatu kolneńskiego nadeszły stwierdzone następujące wiadomości: Urzędnicy i wojskowi niemieccy mówią zupełnie otwarcie o zamiarze aneksyi kraju po Narew. Von Kulczyński, renegat, pełniący w Kolnie funkcye pomocnika naczelnika powiatu w sprawach rolniczych, oświadczył całemu szeregowi obywateli, iż niebawem zostaną poddanymi niemieckimi. Daje się zauważyć tendencya ze strony tych panów, by skłonić mieszkańców do ujawnienia opinii za przyłączeniem do Niemiec. Von Kernburg, junkier pruski, który jeszcze niedawno bez powodu bił po twarzy wójtów i sołtysów, obecnie na zebraniach wójtów stara się ich pozyskać i zapytuje ich: »Powiedzcie szczerze, Rosya, czy my?« Chłopi jednak zachowują poważne milczenie. Panuje powszechna obawa, iż każą im podpisać zgodę na aneksyę kraju. Rezultat jest ten, że nawet arkuszy, gdzie jest mowa o tworzeniu nowej szkoły, nie chcą podpisywać, bojąc się podstępu.

OSOBLIWI APOSTOŁOWIE. We wsi Hołubla, powiatu siedleckiego, znajduje się cerkiewka, niegdyś unicka, od dawna zamknięta. Mieszkańcy Hołubli chcieliby na swój koszt kościółek ten odnowić i utrzymać przy nim księdza. W tym celu odnieśli się do naczelnika powiatu siedleckiego z odpowiednią prośbą. Naczelnik stanowczo odmówił żądaniu, natomiast zobowiązał się natychmiast otworzyć cerkiewkę, o ile mieszkańcy sprowadzą księdza unickiego.

Z tego powiatu donoszą o popieraniu ruchu maryawickiego przez władze niemieckie.

O BISKUPSTWO WILEŃSKIE. Z Wilna donoszą: Sprawa obsadzenia biskupstwa wileńskiego ma ogromne dla polskości na Litwie znaczenie. Zaszkodziło jej wahające się stanowisko ks. Michalkiewicza, który, jakoby kilkakrotnie już podawał się do dymisyi. Obecnie ks. Michalkiewicz ma być usunięty. Na stanowisko biskupa proponowani są: ks. Olszewski (szowinista litewski, siedzi w Berlinie i ma tam dość duże stosunki), ks. Szaulis (człowiek łagodny, ale pozostający całkowicie pod wpływami ks. Olszewskiego), ks. Manulewicz (nacyonalista litewski), wreszcie ks. Matulewicz, jeden z tych czterech Litwinów, najchętniej widziany przez kler polski, bo posiada opinię człowieka bezstronnego). Duchowieństwo polskie wysuwa kandydaturę ks. Szakołowicza z Kowna.

Ze świata.

INTERWENCYA W SPRAWIE LEGIONISTÓW. Z Wiednia telegrafują: Posłowie hr. Baworowski, dr German i Stapiński interweniowali u ministra obrony krajowej w sprawie internowanych legionistów.

POWRÓT WŁADZ DO CZERNIOWIEC. Z Wiednia telefonują: Bukowińska dyrekcya skarbu i departament rachunkowy rządu bukowińskiego wyjadą z końcem b. m. do Czerniowiec.

ZWIĄZEK KOLEŻEŃSKI byłych uczenic zakładu ś. p. Wiktoryi Niedziałkowskiej prosi wszystkie byłe uczenice i koleżanki o nadsyłanie adresów z podaniem panieńskiego nazwiska. Adresy przyjmuje p. Ludwika z Heydenreichów Kucharska we Lwowie, plac Akademicki l. 2.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

W piątek, dnia 19 b. m.: »Marya Leszczyńska« Tadeusza Konczyńskiego.

W sobotę, dnia 20 b. m.: »Lato« Rittnera.

W niedzielę, dnia 21 b. m., po południu: »Pan Geldhab« Al. hr. Fredry; wieczorem: »Pan Jowialski« Al. hr. Fredry.

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO PRZY UL. RAJSKIEJ.

W piątek, dnia 19 b. m.: Po raz pierwszy: »Orfeusz w piekle«, operetka w czterech aktach Jakóba Offenbacha.

W sobotę, dnia 20 b. m., o godzinie 3 po południu: »Małka Schwarzenkopf«; wieczorem: »Orfeusz w piekle«.

ZMARLI:

Kazimierz Pietrzycki zmarł w Zakopanem w jednem z tamtejszych sanatoryów. Dla wielkich zalet serca i charakteru, zgon jego w kołach licznych przyjaciół i znajomych budzi głęboki żal. Pogrzeb odbył się na nowym cmentarzu zakopiańskim. Zmarły był bratem znanego literata, Jana Pietrzyckiego.

Z frontu angielskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 19 kwietnia.

»Manchester Guardian« pisze:

Wiadomości z frontu stały się stanowczo korzystniejszemi. Co się tyczy odwrotu koło Yprem, decyzyę do tego powzięto, skoro tylko przez utratę Nieuve Egliste upadek Bailleul stał się pewnym. Odwrót jest raczej dowodem po[illegible] sytuacyi z końcem ostatniego tygodnia, niż że sytuacya jest jeszcze teraz niebezpieczną.

Homerule dla Irlandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 19 kwietnia.

»Nieuwe Rott. Courant« donosi z Londynu: W kołach unionistycznych panuje niechęć do przedłożenia o homerule. Rząd jednakże po zagrożeniu swą dymisyą może na pewne na to liczyć, że przeprowadzi swą wolę. Przedłożenie opracowuje komisya, złożona z ministrów pod przewodnictwem sekretarza stanu dla spraw kolonialnych. Także generał Smuts należy do tej komisyi.

Holandya nie demobilizuje.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 19 kwietnia.

Jak donoszą z Hagi, minister skarbu oświadczył po południu w drugiej Izbie, że wydatki wojenne przekroczyły właśnie miliard guldenów. Minister wskazał na to, że wydatki te wzrosną do półtora miliarda. Obecnie nie można myśleć o częściowej demobilizacyi, skoro jednak niebezpieczeństwo dla Holandyi zmniejszy się, będzie można rozważyć kwestyę, czy częściowa demobilizacya nie byłaby wskazaną.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.